

# „Pan Tadeusz” znad Berezyny

Jak Czesław Miłosz zaczął czytać „Nadberezyńców”, to nie mógł się oderwać. I tak spędził całą noc na lekturze tej fascynującej powieści. Aż skończył.

Wiesław Pierzchała

**Właśnie ukazała się tak bardzo oczekiwana książka o autorze „Nadberezyńców” - Florianie Czarnyszewiczu. To jedna z największych sensacji wydawniczych w tym roku.**

Otrzymaliśmy bowiem pierwszą biografię słynnego i tajemniczego pisarza emigracyjnego rodem z dalekich Kresów, o którym do tej pory ukazywały się jedynie szkice, artykuły i wzmianki.

Jest to obszerna, znakomita, poparta bogatą kwerendą praca Bartosza Bajkowa i Diany Maksimiuk „Florian Czarnyszewicz. Los człowieka. Tom 1: Znad Berezyny nad La Platę 1900 - 1955” wydana przez IPN. Wkrótce ukaze się tom drugi dziejów tego niezwykłego powieściopisarza, którego bliskim krewnym jest... Steven Tyler, lider znanej na całym świecie kapeli rockowej Aerosmith. To możliwe? Jak najbardziej. Po prostu starszy brat pisarza - Feliks Czarnyszewicz wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, w których jego wnukiem został sławny wokalista rockowy.

Florian Czarnyszewicz pochodził z zaścianka szlacheckiego tak licznie rozsianych nad Berezyną, w rejonie



Bobrujska, na kresach I Rzeczypospolitej. Wychowywał się w zaborze rosyjskim. Jego wielkim marzeniem było zamieszkać w wolnej, niepodległej Polsce. Szansa pojawiła się między 1918 a 1920 rokiem, kiedy tereny nad Berezyną wyzwolili polscy żołnierze: najpierw gen. Dowbora-Muśnickiego, a potem gen. Konarzewskiego.

Młody Florian jak mógł wspierał ich walkę z Armią Czerwoną i bandami bolszewickimi. Niestety, nie udało się. Po traktacie ryskim ziemie te znalazły się za kordonem, w granicach Związku Radzieckiego, co dla naszych rodaków oznaczało gehennę i zagładę. Przyszły autor „Losów pasierbów” po udziale w bitwach

o Wilno, Lidę i Grodno osiadł na Wileńszczyźnie, został policjantem i założył rodzinę.

Walka o byt zmusiła go do emigracji. Z żoną Stanisławą „o pięknych, niebieskich oczach” i córką Władysławą w 1924 roku wyjechał do Argentyny, gdzie ciężko pracował w rzeźni, działał w organizacjach polonijnych i tęsknił za utraconą małą ojczyzną pod Bobrujskiem. I właśnie z tej tęsknoty narodziła się jego pierwsza i najlepsza powieść. Chodzi oczywiście o rewelacyjnych „Nadberezyńców”, którzy poruszyli całą emigrację.

Jerzy Giedroyc i Melchior Wańkowicz byli zauroczeni powieścią. Józef i Maria Czapscy tak bardzo ją pokochali, że podczas lektury płakali „jak stare osły”. Czesław Miłosz przekonywał, że w mamie w niej jednocześnie „Potop”, „Krzyżaków” i „Pana Tadeusza” oraz nie ukrywał, że „wystarczyło jednej stronicy, abym uległ wpływowi tego narkotyku i przeczytał jednym tchem 577 stron dużego formatu”.

Autor arcydzieła był człowiekiem skromnym i nieśmiałym. Znajomi zapamiętali go jako marzyciela i idealistę, który na co dzień był dyskretny i pełen uroku. I takim zmarł w 1964 roku.



Florian Czarnyszewicz (z prawej) i jego brat Feliks - dziadek lidera Aerosmith.